

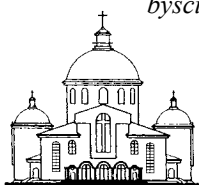
Oto Ten przeznaczony
jest na upadek
i na powstanie wielu
w Izraelu,
i na znak, któremu
sprzeciwiać się będą.

Lk 2,34

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).



ISSN 1644-4434

Nr 2 (137)

Luty 2009



<http://www.obrazynaszkle.com.pl>

Świątynia światłem gromnic płonie
I woła: Matko! oświeć życia znój!
Przed prawem schyłasz święte skronie,
Bo w nim pokory i pociechy zdroj.
Posłuszna, cicha do ostatka
Wypełniasz kornie, co rozkazał Bóg,
I wiedziesz rzesze jako matka,
Gdy staną trwożne wśród rozstajnych dróg.

Świątynia światłem gromnic płonie,
I myśl ulata, gdzie pokory kwiat,
Nad burze, gromy, ciemne tonie,
I nad niedole ludzkich, biednych chat.
Świątynia w blaskach świec jaśnieje,
I ufnie błaga cały polski lud:
Pokoju otwórz nam wierzeje
Na szczęście, chwałę, nowych czasów cud!



Trwać w Chrystusie – zadaniem każdego chrześcijanina

Czasem życie chrześcijańskie, w pełni zgodne z przykazaniami wydaje nam się zbyt trudne, nierealne. Znamy swoje słabości i ułomności,

wiemy, jak często im ulegamy. A jednak Chrystus powołuje każdego z nas do świętości: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 5,48). Czyżby stawiał przed nami zadanie niemożliwe do wykonania, miał zbyt wygórowane wymagania wobec nas? Postacie świętych i ich życie przekonują nas, że tak nie jest. Niektórzy ludzie zdołali jakoś osiągnąć wysoki poziom doskonałości już tu na ziemi. Jest więc to możliwe... Ale jak?

Odpowiedź daje nam sam Jezus: *Trwajcie we mnie, a Ja w was [będę trwać]* (J 15,4). Rozwiązaniem zatem jest trwanie w Chrystusie. Jak jednak możemy w Nim trwać?

Tu odpowiedź wydaje się prosta: mamy Słowo Boże i sakramenty. Karmienie się Bożym Słowem i przyjmowanie sakramentów, zwłaszcza Eucharystii, to najlepszy sposób, by trwać w Jezusie. Jest w nich obecny sam Jezus, dając się nam, obdarzając swoją łaską i mocą. Lepszej recepty na życie chrześcijańskie nie ma. Sam Jezus powiedział, że bez Niego nic nie możemy uczynić (zob. J 15,5). Jednak z Nim możemy bardzo wiele, o czym przekonuje też św. Paweł: *Wszystko mogę w Tym [Chrystusie], który mnie umacnia* (Flp 4,13). Mamy zatem żyć, czerpiąc siły i mądrość z Pisma Świętego i Najświętszego Sakramentu. Wtedy będziemy pod działaniem Ducha Świętego, który będzie mógł kierować naszymi myślami i czynami. Wówczas, stopniowo zaczniemy

rozumieć słowa św. Pawła, kiedy pisał: *Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,2). Chrystus będzie mógł żyć przez nas i posługiwać się nami jako swoimi narzędziami. A my będziemy przemieniać się na Jego obraz, odzyskując zamierzone dla nas przez Boga podobieństwo do Niego samego.

Brzmi to prosto i łatwo, ale z pewnością łatwe nie jest. Na początek potrzeba naszej woli, by w taki sposób żyć, a potem konieczna jest wierność temu postanowieniu. Wierność na co dzień. Każdego dnia postanawiam na nowo, że będę trwać w Chrystusie jak latorośl w winnym krzewie. Każdego dnia otwieram Boże Słowo, szukając w nim samego Jezusa oraz Jego woli dla mnie. Każdego dnia przystępuję do Stołu Pańskiego, by karmić się Ciałem mojego Pana.

Może to wygląda na zbyt duże obciążenie dla pracującego człowieka XXI wieku. Jest to jednak ideał, do którego każdy z nas powinien dążyć, jeśli naprawdę chce być uczniem Chrystusa. Po latach realizowania, na miarę własnych sił i możliwości, takiego stylu życia, przekonamy się, że Jego przykazania nie są ciężkie, rzeczywiście trwamy w Chrystusie i coraz bardziej uczestniczymy w Jego Boskim życiu. A ponadto, jakby mimochodem, doświadczamy coraz większego szczęścia, radości i pokoju.

Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna (J 15,11).

Spis treści

<i>Trwać w Chrystusie – zadaniem każdego chrześcijanina</i>	2
dr Zbigniew Osiński – <i>Matki Bożej Gromnicznej</i>	3
Benedykt XVI – <i>Zwalczanie ubóstwa drogą do pokoju – Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 Stycznia 2009 Roku</i>	4
Mateusz Wyrzykowski – <i>Pustelnia</i>	5
Św. Walenty i „Walentynki”	6
Joanna Beretta – <i>Listy do narzeczonego</i>	8
Otwieram drzwi: <i>20 lat Ruchu Światło-Życie w naszej parafii</i>	9
Braciszek:	10

Ks. Edward Staniek – <i>Napełniajcie ziemię</i>	11
Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca	12
Nowe pisma katolickie – <i>Przyjdź</i>	13
<i>Caritas zadaniem Kościoła i powinnością ludzi wierzących</i>	14
Od naszego mola książkowego	15
W naszej parafii	16



Msza św. w sobotę 14 lutego o godz. 18.00 zostanie odprawiona w intencji narzeczonych, zwłaszcza zamierzających w tym roku zawrzeć sakramentalny związek małżeński. Po Mszy św. zostanie udzielone specjalne indywidualne błogosławieństwo.

dr Zbigniew Osiński

Matki Bożej Gromnicznej



Kilkaset lat temu, czas płynął spokojniej. Wyraźniej dostrzegano pory roku: wiosenne siewy, dojrzewanie zbóż, warzyw i owoców. Z radością, a niekiedy z niepokojem, oczekiwano jesiennych zbiorów. Kolejne lata niczym specjalnym, w powszechnym odbiorze, od siebie się nie różniły, wielu nie wiedziało nawet, ile tak naprawdę ma lat. Tylko w zamożniejszych domach utrzymywano w porządku papiery rodzinne, prowadzono zapiski dotyczące urodzin, chrztów, ślubów i pogrzebów. Natomiast ogromną wagę przywiązywano do podziału roku na okresy związane z bogatą obrzędowością chrześcijańską. Miesiąc luty, z jego Matką Bożą Gromniczną, dniem św. Agaty, św. Błażeja, należy właśnie do tego czasu, który wyznaczały pojęcia: „po Gromniczej”, po „św. Błażeju”. Pamięć o tych świętach wyznaczała rytm, charakter i intensywność życia, bliższego wtedy naturalnemu porządkowi zjawisk i rzeczy.



<http://www.obrazynaszkle.com.pl>

Na ogół śnieżny i mroźny jest nasz najbardziej zimowy miesiąc – luty, którego coraz to dłuższe dni zapowiadają rychły koniec zimy. Sama jego nazwa oznacza w języku polskim siłę i moc, np. luty mróz, luty zwierz. W tym miesiącu przypada jedno z najstarszych i wyjątkowo barwnych świąt kościelnych – Święto Matki Bożej Gromnicznej, w przeszłości zwane dniem Oczyszczenia Maryi.

Dzień ten ma swój początek w tradycji starotestamentowej, zgodnie z którą po czterdziestu dniach od urodzenia pierworodnego dziecka kobieta musiała „oczyścić się z grzechu”, a potomek płci męskiej powinien być wykupiony, to znaczy ofiarowany Panu w świątyni. Święto to stanowi już jednak początek obrzędowości wiosennej. W kościołach święcono gromnice, które w dolnej części były starannie owinięte lnianym płótnem. W niektórych wsiach, szczególnie na Podlasiu i Mazowszu kultywowano zwyczaj znaczenia krzyża na belce stropowej chaty, a czynność tę wykonywano przy pomocy palącej się gromnicznej świecy. Miało to stanowić ochronę przed uderzeniem pioruna a domownikom zwiastowało pomyślność. Po zgaszeniu świecy domownicy wdychali jej dym, który miał leczyć choroby płuc i gardła. Zapalano je w domach w czasie burz i gromów, przy czym gospodyni kreśliła w każdym oknie znak krzyża. Rozstający się z życiem także trzymał w dłoniach płonąca świecę, tę poświęconą 2 lutego. Gromnice z poprzednich lat pieczołowicie przechowywano, gdyż ofiarowywano je zwykle córkom wychodzącym za mąż. Gdy 2 lutego zima jeszcze nie miała zamiaru ustąpić, mówiono, że wiosna będzie wczesna: „Gdy na Gromnicę mróz, schowaj sanie i szukaj wóz” „Gdy na Gromnicę z dachów ciecie, zima się jeszcze przewlecze”. W zwyczajach i tradycji polskiej Matka Boża Gromniczna świeci zbłąkanym w trudnej drodze, wyprowadza z zamieci, a nawet odpędza od ludzkich osad zgłodniałe wilki. Święto „Gromniczej” kończyło w Polsce okres Bożego Narodzenia, rozbierano wówczas kościelne żłobki i domowe choinki.

Tak o Matce Bożej Gromnicznej pisała nasza znana poetka Kazimiera Iłakowiczówna „Pod ogień Twój święcony, wiszący nad woskiem gromnic, przez las kołący i wyjące wilki, idę bez wszelkiej obrony”.

Już następnego dnia – 3 lutego przypada dzień św. Błażeja – patrona od bólu gardła. W tym dniu święcono jabłka, stosowane jako lekarstwo.

5 lutego, w dzień św. Agaty, święcono chleb, wodę i sól, które uznawano za szczególnie skuteczne w walce z wszelkim złem. Bo sól to symbol mądrości, ziemi, skuteczna jest także przy opanowaniu pożaru. Wodą kropiono zaprzęg konny idący pierwszy raz do wiosennej pracy, a także bydło idące na pierwszy wypas. Chleb zawieszano wołom u jarzma przed wyjściem na pierwszą wiosenną orkę, później dawano im do zjedzenia.

Szereg tych obyczajów odeszło już całkowicie w zapomnienie, cóż „przemija postać świata”, ale warto o nich przynajmniej wiedzieć. Wszak przeszłość to zaledwie wczoraj i dobrze o niej pamiętać.



Benedykt XVI

Zwalczanie ubóstwa drogą do pokoju

Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 Stycznia 2009 Roku

(fragmenty)

Pragnę również na początku tego nowego roku, aby do wszystkich dotarły moje życzenia pokoju i chcę zaprosić tym moim orędziem do wspólnej refleksji nad tematem: Zwalczanie ubóstwa drogą do pokoju (...)

Gdyby ubóstwo było tylko materialne, wystarczyłoby odwołać się do nauk społecznych, które pomagają określić rozmiary zjawiska na podstawie danych przede wszystkim ilościowych, aby określić jego główne właściwości. Wiemy jednak, że istnieje ubóstwo niematerialne, które nie jest bezpośrednią i automatyczną konsekwencją braków materialnych. W bogatych i rozwiniętych społeczeństwach występują na przykład zjawiska marginalizacji, ubóstwa w dziedzinie relacji, ubóstwa moralnego i duchowego: osoby wewnętrznie zdezorientowane przeżywają różne formy dyskomfortu, mimo dobrobytu ekonomicznego (...)

Ubóstwo i jego konsekwencje moralne

Ubóstwo jest często wiązane z rozwojem demograficznym, który rzekomo miałby być jego przyczyną. Następstwem tego są prowadzone obecnie, na skalę międzynarodową, kampanie mające na celu ograniczenie przyrostu naturalnego również metodami, które nie szanują godności kobiety ani prawa małżonków do odpowiedzialnego decydowania o liczbie potomstwa,¹ a co gorsza, często metodami nie szanującymi także prawa do życia. Zagłada milionów dzieci nienarodzonych w imię walki z ubóstwem w rzeczywistości stanowi eliminowanie najuboższych z ludzi. W obliczu tego pozostaje faktem, że w 1981 r. około 40% ludności na świecie żyło poniżej progu skrajnego ubóstwa, podczas gdy obecnie ten procent zasadniczo zmalał o połowę, co więcej, wyzwoliły się z ubóstwa ludy o znacznym przyroście demograficznym. Dane te wykazują w sposób oczywisty, że istnieją możliwości rozwiązania problemu ubóstwa, nawet przy wzroście liczby ludności (...)

Inną budzącą niepokój dziedziną są choroby pandemiczne, takie jak na przykład malaria, gruźlica i AIDS (...). Szczególnie trudno jest walczyć z AIDS, dramatyczną przyczyną ubóstwa, jeśli nie uwzględni się problemów moralnych, z którymi jest związane rozprzestrzenianie się wirusa. Należy przede wszystkim organizować kampanie mające na celu wychowywanie zwłaszcza młodych do seksualności w pełni odpowiadającej godności osoby (...)

Kiedy ubóstwo spada na rodzinę, najbardziej bezbronniymi jego ofiarami stają się dzieci: prawie połowa tych, którzy żyją dziś w skrajnym ubóstwie, to dzieci. Gdy patrzymy na ubóstwo od strony dzieci, za priorytetowe trzeba uważać te cele, które dotyczą ich bezpośrednio,

takie jak na przykład: opieka nad matkami, szkolnictwo, dostęp do szczepionek i podstawowej opieki zdrowotnej, dostęp do wody pitnej, ochrona środowiska, a przede wszystkim obowiązek ochrony rodziny oraz stabilności jej wewnętrznych więzi (...)

[Inna] kwestia związana z walką z ubóstwem materialnym dotyczy obecnego kryzysu żywnościowego, który uniemożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb. Kryzys ten znamionuje nie tyle niewystarczająca ilość pożywienia, ile trudność dostępu do niego i zjawiska spekulacyjne, a zatem nieskuteczność instytucji politycznych i ekonomicznych, które nie potrafią zaradzić potrzebom i sytuacjom kryzysowym ...

Walka z ubóstwem a globalna solidarność

Jedną z głównych dróg budowania pokoju jest globalizacja mająca na celu dobro wspólne całej rodziny ludzkiej.² Aby zarządzać globalizacją, potrzebna jest jednak mocna solidarność globalna³ pomiędzy krajami bogatymi i krajami ubogimi, jak też wewnątrz poszczególnych krajów, również bogatych. Konieczny jest wspólny kodeks etyczny⁴, którego zasady nie miałyby charakteru tylko umownego, ale byłyby zakorzenione w prawie naturalnym, zapisanym przez Stwórcę w sumieniu każdej istoty ludzkiej (por. Rz. 14-15). Czyż każdy z nas nie słyszy w swoim sumieniu wezwania do wnoszenia własnego wkładu we wspólne dobro i umacnianie pokoju społecznego? (...)

Kościół, który jest «znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego»⁵ nadal będzie dokładał starań, aby zostały przezwyciężone niesprawiedliwości i nieporozumienia i by można było budować świat bardziej pokojowy i solidarny (...)

Walka z ubóstwem wymaga współpracy zarówno na płaszczyźnie gospodarczej, jak i prawnej, która pozwoli współnocie międzynarodowej, a zwłaszcza krajom ubogim, znaleźć i wprowadzić w życie zgodne rozwiązania dla zaradzenia problemom, o których mowa, poprzez tworzenie skutecznych ram prawnych ekonomii. Walka ta wymaga ponadto bodźców do tworzenia sprawnych i efektywnych instytucji, jak też wsparcia w zwalczaniu przestępczości i upowszechnianiu kultury praworządności (...)

Wreszcie postawienie na pierwszym miejscu ludzi ubogich wymaga od głównych uczestników rynku międzynarodowego przyznania należytego miejsca właściwej logice ekonomicznej, a od podmiotów instytucjonalnych właściwej logice politycznej oraz właściwej logice współdziałania zdolnej dowartościować społeczeństwo lokalne i międzynarodowe (...)

Jak powiedział mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II, cechą globalizacji «jest bardzo wyraźna dwuznaczność»⁶, powinna więc być zarządzana z roztropną mądrością.

Jednym z wymiarów tej mądrości jest branie pod uwagę przede wszystkim potrzeb ubogich na ziemi, przezwyciężenie skandalu dysproporcji istniejącej między problemami ubóstwa a środkami, jakie stosują ludzie, aby się z nimi zmierzyć. Dysproporcja ta przejawia się tak w porządku kulturowym i politycznym, jak też moralnym i duchowym. Często bowiem zatrzymujemy się na powierzchownych i instrumentalnych przyczynach ubóstwa, nie docierając do tych, które kryją się w ludzkim sercu, jak chciwość i ciasnota horyzontów (...)

Tymczasem do walki z ubóstwem potrzeba kobiet i mężczyzn, którzy żyją głębokim duchem braterstwa i są zdolni towarzyszyć osobom, rodzinom i wspólnotom na drogach prawdziwego rozwoju ludzkiego (...)

Zakończenie

W obecnym globalnym świecie jest coraz bardziej oczywiste, że pokój buduje się tylko wtedy, gdy zapewni się wszystkim możliwość słusznego wzrostu: bowiem wypaczenia niesprawiedliwych systemów wcześniej czy później zażądają zdania rachunku od wszystkich. Tylko głupota może zatem prowadzić do zbudowania złotego domu, wokół którego jest pustynia albo zniszczenie ...

«Stanać więc każdemu trzeba na właściwym stanowisku i to jak najprędzej» napisał w 1891 r. Leon XIII i dodał: «Co się zaś Kościoła tyczy, to nigdy nie braknie jego w tej sprawie pomocy»⁷ (...)

Chciałbym dzisiaj, na początku tego nowego roku, skierować do każdego ucznia Chrystusa i do wszystkich ludzi dobrej woli gorący apel o otwarcie serca na potrzeby ubogich oraz o czynienie wszystkiego, co praktycznie możliwe, aby przychodzić im z pomocą. Niezaprzeczalnie prawdziwe jest bowiem twierdzenie, że «zwalczanie ubóstwa jest drogą do pokoju».

Watykan, 8 grudnia 2008 roku.

Przypisy:

¹ Paweł VI, Enc. *Populorum progressio*, 37; Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 25.

² Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 58.

³ Jan Paweł II, Przemówienie na audiencji dla ACLI, 27 kwietnia 2002, 4; *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XXV, 1 [2002], 63.

⁴ Jan Paweł II, Przemówienie na Zgromadzeniu Plenarnym Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 27 kwietnia 2001, 4; *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XXIV, 1 [2001], 802.

⁵ Sobór Wat. II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 1.

⁶ Por. Przemówienie podczas Audiencji dla Przewodniczących pracowniczych związków zawodowych i dużych spółek, 2 maja 2000, 3; *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XXIII, 1 [2000], 726.

⁷ Leon XIII, Enc. *Rerum novarum*, 45.

opr. mg/mg (skrót DO)

Copyright © by Libreria Editrice Vaticana



Mateusz Wyrzykowski Pustelnia

W styczniu obchodziliśmy wspomnienie świętych Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu – teologów, biskupów i doktorów Kościoła. Obaj otrzymali nie tylko staranne wykształcenie intelektualne, ale i mieli wiarę, która pozwoliła im szerzyć naukę Chrystusową. Swoją mądrość zdobyli na pustyni, gdzie przez posty, umartwienie i modlitwę starali się jak najlepiej poznać i pokochać Boga. Dają oni szczególnie ważny przykład dla nas wszystkich. Każdy z nas powinien mieć takie swoje pustynne miejsce. Wielu z nas wydaje się to niemożliwe z dwóch powodów. Po pierwsze nie widzi-

my takiej potrzeby. Święty Bazyl podpowiada nam jednak w jednej ze swoich homilii: „Dla każdego z nas łatwiej jest wtrącać się w cudze sprawy, niż rozważać własne”.

To zadziwiające jak problemy człowieka są uniwersalne – wielkich doktorów Kościoła diabeł doświadczał tak samo jak nas. Tak więc i my, korzystając ze starych i wypróbowanych praktyk, powinniśmy walczyć ze swoimi słabościami.

Drugi problem, z którym zazwyczaj się spotykamy, polega na tym jak znaleźć czas i miejsca, gdzie moglibyśmy pobyć w ciszy, samotności i skupieniu na modlitwie. Wzór musimy czerpać z samej góry: Jezus zanim zaczął swoją publiczną działalność po chrzcie, udał się na pustynię, gdzie się modlił i pościł (por. Mt 4,1-11). Można powiedzieć, że Jezus swoje nauczanie rozpoczyna od chrztu, modlitwy i postu. Wie, że wszystko to, co później będzie się działo w jego życiu, jest wypełnieniem woli Ojca. Jezus zwraca nam uwagę na wielką moc osobowej relacji z Bogiem. Pomimo tego, że czeka na niego na ziemi wiele zadań, zaczynając od zbawienia ludzkości, poprzez uzdrawianie, nawracanie i zmienianie relacji międzyludzkich, zawsze w kluczowych momentach życia modli się w samotności. Wydaje się, że nawet apostołowie nie zdawali sobie sprawy z ilości łask, które można uzyskać poprzez te podstawowe formy modlitwy, jakie praktykował ich Mistrz. Gdy zobaczył śpiących uczniów w Ogrójcu, pouczył ich słowami: *Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe* (Mt 26,41). Chyba często zapominamy o tych praktykach modlitwy, w których zbliżamy się i poznajemy Boga, jako Jego dzieci na wzór Jezusa.

Współczesny świat ma to do siebie, że bardzo absorbuje sobą człowieka, przez co zapominamy o tym, co najważniejsze. Od mnichów z pierwszych wieków chrześcijaństwa powinniśmy nauczyć się choć częściowej rezygnacji z dóbr materialnych i sięgania po to, co duchowe i wartościowe, lecz nie tak łatwo dostępne jak produkty konsumpcyjne.

Św. Walenty i „Walentynki”

O Świętym Walentym mamy skąpe wiadomości historyczne. Zmarł w Rzymie, prawdopodobnie 14 lutego 269 lub 270 r. Akta św. Walentego pisane są na wzór męczenników perskich śś. Mariusza i Marty (którzy umęczeni zostali razem z synami Audifaksem i Abachumem w Rzymie i pochowani przy Via Cornelia) – stąd trudno określić, ile zawartych w nich informacji jest autentycznych. Walenty prawdopodobnie był biskupem Interamny (obecnie Terni), ok. 100 km od Rzymu. Należał on kiedyś



do najbardziej znanych i czczonych w zachodnim Kościele łacińskim.

W Martyrologium Rzymskim pod datą 14 lutego Święty Walenty jest wspomniany dwa razy: jako kapłan rzymski, ścięty w czasie prześladowań, które miały miejsce za panowania cesarza Klaudiusza II Gota ok. roku 269, oraz jako biskup Terni, po długich mękach sprowadzony do Rzymu i tam stracony. Przypuszcza się, że w obu wypadkach chodzi o jedną i tę samą osobę, czczoną w Rzymie i w Terni. Ikonografia

przedstawia świętego męczennika najczęściej w stroju kapłana, czasem biskupa, w momencie jak uzdrawia chłopca z padaczki. Ponieważ choroba ta, jak i do niej podobne choroby nerwowe, były powszechne, ludność chrześcijańska we wszystkich krajach katolickich z ufnością uciekała się do tegoż niebieskiego orędownika. Są dowody, że już w IV w. grób Świętego w Rzymie był otoczony szczególnym kultem. Papież św. Juliusz I (337-352) wystawił nad tym grobem bazylikę, którą odnowił papież Teodor I (642-649).

W Polsce spotykamy się z tym imieniem nierzadko. Święty ma wiele obrazów i ołtarzy w dawnych kościołach. Są nawet kościoły poświęcone jego czci. W archidiecezji poznańskiej, w Krobi, Święty posiadał kiedyś znane i głośnie sanktuarium. Jest tam nawet trumienka z jego relikwiami. W ołtarzu głównym znajduje się obraz słynący łaskami. Przedstawia on Świętego jako kapłana w ornacie, w stroju do Mszy świętej, z kielichem w ręku lewym, a z mieczem w ręku prawym.

Relikwie św. Walentego znajdują się też w Rudach Raciborskich i w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chełmnie, gdzie 14 lutego obchodzony jest poświęcony Jemu odpust. Św. Walenty uznany został również za patrona diecezji przemyskiej, a także Limanowej i Lubczy.

Od średniowiecza Walenty, którego łacińskie imię znaczy „silny” i „zdrowy”, był czczony nie tylko jako patron chorych na padaczkę, w tamtych czasach zwaną też „chorobą świętego Walentego” – jest także patronem pokoju oraz pszczelarzy.

Jeden z opisów podaje, że św. Walenty był kapłanem rzymskim oraz lekarzem. Za pomoc udzielaną męczennikom uwięziono go i zakuto w łańcuchy. Aresztowania dokonał Calpurnius, prefekt Rzymu, strażnikiem zaś był Asterius, dowódca jego straży. Walenty jednak głosił Ewangelię swemu strażnikowi i, podobnie jak św. Paweł, zdołał go nawrócić, dzięki cudowi, którego Bóg dokonał za jego pośrednictwem: adoptowana córka Asteriusa odzyskała wzrok. Strażnik i całe jego domostwo – podobnie jak pawłowy Korneliusz – zostali ochrzczeni. To stało się powodem zaostrenia kary dla Walentego, ponieważ nawrócenie Asteriusa rozwścieczyło cesarza Klaudiusza II Gota. Nakazał bić Walentego kijami, a następnie ściąć mu głowę. Według przekazu umęczeni zostali także Asterius i jego cała rodzina. Cesarz Klaudiusz znany jest również ze swego zakazu zawierania małżeństw – sądził on, że dzięki temu młodzi ludzie chętniej będą służyć w jego armii. Według niektórych przekazów Walenty został uwięziony nie tyle za kapłańską posługę świadczoną męczennikom, co za potajemne udzielanie ślubów – wbrew rozkazowi cesarskiemu.

Według legendy Walenty zakochał się w córce strażnika, a przed swą egzekucją posłał do niej list pożegnalny, podpisany „od Twojego Walentego”. Tradycja wysyłania takich listów (oraz obchodów pamiątki święta św. Walentego) zbiegła się z rzymskim świętem Lupercaliów (od *Lupus* – wilk) związanym z rzymską legendą o Remusie i Romulusie, w trakcie którego urządzano loterię miłosną (młodzieńcy losowali imiona dziewcząt umieszczone w skrzyni). Pojawił się zwyczaj, że w dniu św. Walentego los „przeznaczał dla siebie” pary młodych ludzi. Po wzajemnej wymianie prezentów pozostawali oni przez rok narzeczonymi, po czym zawierali małżeństwo.

Jedna z legend głosi, że św. Walenty miał zwyczaj ofiarowywać kwiat ze swego ogrodu w Terni młodym ludziom, którzy go odwiedzali. Przynosiło to ponoć szczęście w małżeństwie. Chcąc wyjść naprzeciw liczным prośbom o udzielenie ślubu, biskup wyznaczył jeden dzień w roku, w którym zbiorowo błogosławił sakrament małżeństwa.

W wyobrażeniach artystycznych Walenty przedstawiany jest jako kapłan z mieczem lub słońcem, a także w scenie przywrócenia wzroku niewidomej dziewczynie. Jest patronem zakochanych.

Od XIV w. dzień św. Walentego obchodzony jest we Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, a później w Ameryce

jako święto młodych i zakochanych. Św. Walenty został ogłoszony patronem zakochanych w 1496 r. przez papieża Aleksandra VI. Tak więc od ponad 500 lat kobiety i mężczyźni w Anglii i Szkocji 14 lutego wybierają „Walentego” lub „Walentynkę”. Wraz z angielskimi kolonistami zwyczaj ten trafił do Ameryki, a potem, po wiekach wraz z płynącymi zza oceny zwyczajami wrócił do Europy. Od paru lat jest również w Polsce.

Dziś, kiedy niemal wszystkim stara się zawładnąć handel i komercja, „Walentynki” stają się pewnego rodzaju modą i nabijaniem kieszeni przedsiębiorczych handlowców – byle sprzedać jak najwięcej plastikowych serduszek i innych gadżetów. A i z zakochaniem bywa trochę inaczej, jakby szybciej. Kto by czekał aż rok w narzeczeństwie?



Miłość strasznie potaniała. Nic dziwnego, że ten romantyczny przecież zwyczaj, bywa stawiany w jednym rzędzie z Halloween. Zdarza się, że bywa potępiany nawet z ambony (np. w kazaniu kard. Stanisława Nagy podczas Mszy św. odpustowej w kościele św. Bartłomieja w w. Bieruniu).

A więc potępiać, czy też może próbować odnaleźć na nowo dawny romantyzm „święta zakochanych” i czar starodawnego narzeczeństwa?

W Dniu św. Walentego, 14 lutego ub.r. w wielu miastach Austrii były rozdawane „miłosne listy od Boga”, a w kościołach zakochani otrzymali specjalne błogosławieństwo. Dzień św. Walentego jako patrona zakochanych wszedł już na stałe do kalendarza nie tylko w krajach anglosaskich, ale również w całej Europie.

Inicjatorem akcji „miłosnego listu od Boga” jest ks. Antoni Faber, proboszcz wiedeńskiej katedry św. Szczepana. W ubiegłorocznej Mszy św. uczestniczyło ponad tysiąc osób. Ks. Faber ma nadzieję, że i tym razem frekwencja nie będzie mniejsza.

W specjalnym zaproszeniu do udziału w nabożeństwie dla zakochanych przytoczony jest fragment wytycznych Konferencji Biskupów, dotyczących dnia św. Walentego. „Dzień ten stwarza dla Kościoła szansę wyjścia naprzeciw pragnieniu wielu par, chcących otrzymać Bożą opiekę i błogosławieństwo. Obok par małżeńskich, narzeczonych i zakochanych, do udziału w nabożeństwie i błogosławieństwie zaproszone są również osoby żyjące w związkach niesakramentalnych oraz przygotowujące się do takich związków, aby to troskliwie sformułowane błogosławieństwo stało się dla

nich pomocą w rozpoznaniu drogi życiowej”. Ks. Faber zwrócił uwagę, że ludzkie pragnienie miłości i bezpieczeństwa jest też „drogą poszukiwania Boga”, jak napisał Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*.

Po Mszy św. w wiedeńskiej katedrze jest udzielane indywidualne błogosławieństwo każdemu z obecnych z prośbą o opiekę i błogosławieństwo Boże dla ludzi, „aby rzeczywiście byli dla siebie nawzajem podporą i żeby mieli odwagę oddać się całkowicie drugiej osobie”.

Duszpasterstwo archidiecezjalne w Wiedniu zaprosi w Dniu Zakochanych do udziału w „randce z Bogiem” w wiedeńskich kościołach. Od wczesnych godzin porannych 14 lutego w okolicach katedry św. Szczepana oraz na centralnych placach Wiednia i w wagonach metra rozdanych zostanie przechodniom 100 tysięcy „listów miłosnych od Boga”. Oto jego treść:

Jesteś mi bliski!

Przecież to ja Cię stworzyłem w sposób zdumiewający i cudowny. Moja sympatia ciągle Ci towarzyszy i ciągle idę za Tobą. Jestem blisko przy Tobie, gdy masz złamane serce. Dziś chciałbym Ci powiedzieć: Nie bój się! Wyprostuj się i chodź! Chcę, abyś miał życie w pełni i na zawsze. Nie pozwolę Ci upaść. Moja miłość do Ciebie nigdy nie ustanie. Pozwól, byśmy raz jeszcze mogli porozmawiać. Mam czas dla Ciebie – Bóg.

Do listu załączony jest arkusz papieru na odpowiedź.

W samym tylko Wiedniu 50 parafii przygotowało specjalne nabożeństwa i spotkania „walentynkowe”. Dzień św. Walentego będzie też obchodzony w kilku innych diecezjach austriackich, m.in. w diecezji Eisenstadt. W każdej z diecezji rozdanych zostanie po kilka tysięcy listów. Na listy z odpowiedzią Panu Bogu przeznaczone są w kościołach specjalnie oznakowane skrzynki „Joy-and-Worry”.

W USA już po raz piąty tysiące młodych Amerykanów obchodzić będzie 14 lutego jako Dzień Czystości Przedmałżeńskej. Inicjatywa ma uświadomić młodzieży konsekwencje współżycia pozamałżeńskiego, a także promować ideę abstynencji seksualnej wśród nastolatków, którzy rozpoczęli współżycie przedmałżeńskie.

Także w Polsce, m.in. w poznańskiej Farze w tym roku 14 lutego po raz kolejny wierni będą się modlić za zakochanych, by czerpali wzór z miłości Boga.

A może warto sięgnąć do tej powstającej tradycji. Mamy przecież piękny wzór w osobie św. Joanny Beretty Molla – narzeczonej, wspaniałej żony i ofiarnej matki. W tym roku 14 lutego o godz. 18.00 będzie odprawiona Msza św. dla narzeczonych ze specjalnym błogosławieństwem. Niech to będzie początek naszej parafialnej tradycji.

Opracował KAZIMIERZ SADOWSKI

na podstawie:

Ks. Wincenty Zalewski sdb, *Święci na każdy dzień*,
Katherine Rabenstein, Maciej Górnicki, *Św. Walenty Rzymianin*
<http://www.ewangelizacja.pl> i <http://info.wiara.pl>

Joanna Beretta – Listy do narzeczonego

21 lutego 1955 r., poniedziałek

Najdroższy Piotrze!

Przepraszam Cię, wybacz, że już od samego początku mojego listu będę się zwracała do Ciebie po imieniu i na „Ty”. Myślę, iż po wczorajszym spotkaniu¹, w czasie którego byliśmy na siebie wzajemnie otwarci, możemy wejść na taki stopień zażyłości, dzięki której będziemy potrafili jeszcze lepiej się poznać i pokochać.

Chciałabym naprawdę uczynić Cię szczęśliwym i być taką, jakiej mnie pragniesz: dobra, wyrozumiała i gotowa do poświęceń, których będzie wymagało od nas życie.

Nie mówiłam Ci jeszcze, iż zawsze byłam osobą bardzo wrażliwą i łaknącą uczucia. Dopóki miałam rodziców, wystarczało mi ich ciepło. Później, pomimo że stale pozostawałam w wyjątkowej jedności z Panem Jezusem – pracując dla Niego – odczuwałam brak mamy. Odnalazłam ją dopiero w tej drogiej mi siostrze zakonnej, o której Ci wczoraj mówiłam.

Teraz pojawiłeś się Ty. Pokochałam Cię i pragnę oddać Ci siebie w darze po to, aby stworzyć prawdziwie chrześcijańską rodzinę.

Do zobaczenia, Drogi Piotrze.

Wybacz tę poufalość, lecz ja już taka jestem.

Serdecznie pozdrawiam!

Joanna

¹ Joanna i Piotr poznali się w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP z okazji święceń kapłańskich ks. Lino Garavaglia, późniejszego biskupa Cesena i Sarsina. Na Sylwestra poszli razem na pokazy baletu do La Scali w Mediolanie, a od początku 1955 r. zaczęli ze sobą chodzić. Podczas spotkania, o którym wspomina Joanna, rozmawiali ze sobą o zaręczynach i możliwości wspólnego stworzenia rodziny chrześcijańskiej.

11 marca 1955 r.

Najdroższy Piotrze!

Nie mam słów, aby Ci podziękować za wszystkie serdeczności, jakie masz dla mnie. Dziękuję za przepiękne róże i godziny spędzone wczoraj wieczorem w Twojej obecności. Wiem, że Twoje dni są pełne pracy i troski. Uwierzę, iż za każdym razem mam wyrzuty sumienia, że zabieram Twój cenny czas odpoczynku. Z drugiej jednak strony jestem tak szczęśliwa, gdy mogę Cię nieco ucieszyć, iż chciałabym, aby chwile, kiedy jestem z Tobą, nie minęły nigdy.

Piotrze, mogłabym Ci wyznaczyć wszystko, co do Ciebie czuję! Ale uwierz mi, nie jestem w stanie. Pan Jezus naprawdę mnie pokochał. To Ty jesteś tym człowiekiem, jakiego pragnęłam spotkać. Nie mogę jednak udawać przed Tobą, że dość często pytam samą siebie: Czy ja jestem Go godna? Tak, Piotrze, chodzi o Ciebie. Albowiem czuję

się do tego stopnia mała i słaba, że choć mam wielkie pragnienie uczynienia Cię szczęśliwym, boję się, czy zdołam tego dokonać. I dlatego modlę się do Pana Jezusa takimi oto słowami: „Panie, Ty, który znasz moje uczucia i moją dobrą wolę, zaradź i pomóż mi stać się żoną i matką, jaką Ty sam chcesz oraz przypuszczam, jakiej pragnie również Piotr”². Piotrze, czy postępuję dobrze?

Pozdrawiam Cię bardzo, bardzo gorąco!

Twoja Joanna



² Zasługuje na zaznaczenie ta uwaga i dyspozycyjność Joanny na pełnienie woli Bożej. Jest to rys charakterystyczny jej osobowości i duchowości.

9 kwietnia 1955 r.

Mój Najdroższy Piotrze!

Jak Ci dziękować za ten cudowny pierścienek zaręczynowy? Drogi Piotrze, aby Ci wyrazić moją wdzięczność, ofiaruję Ci me serce. Będę Cię kochała zawsze tak, jak już Cię kocham.

Myślę, że w przeddzień naszych zaręczyn sprawi Ci radość wyznanie, iż jesteś dla mnie najdroższą osobą, do której nieustannie zwrócone są moje myśli, uczucia i pragnienia. I nie mogę się już doczekać chwili, w której stanę się na zawsze Twoja.

Najdroższy Piotrze, Ty wiesz, iż moim pragnieniem jest widzieć Cię i znać jako osobę szczęśliwą. Powiedz, jaka powinnam być i co powinnam zrobić, ażeby Cię takim uczynić?

Bardzo ufam Panu Jezusowi i jestem pewna, że On pomoże mi być narzeczoną godną Ciebie.

Lubię często medytować nad fragmentem biblijnym odczytywanym podczas Mszy św. ku czci św. Anny. „Niewiastę dzielną któż znajdzie? (...). Serce małżonka jej ufa (...). Nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia” – itd.

Piotrze, pragnę być dla Ciebie tą dzielną niewiastą z Ewangelii! Mam jednak wrażenie, że jestem taka słaba. Chcę powiedzieć, że naprawdę potrzebuję wsparcia Twego silnego ramienia. Przy Tobie czuję się naprawdę pewnie! A od dziś proszę Cię, Piotrze, o jedną przysługę. Jeśli zobaczysz, że czyniłabym cokolwiek, co nie jest dobre, powiedz mi o tym, popraw mnie. Czy rozumiesz? Będę Ci za to zawsze wdzięczna.

Ściskam Cię z całych sił i życzę wesołych Świąt Wielkanocnych.

Twoja Joanna

Listy opublikowane w 2005 r. w Tygodniku Katolickim „Niedziela” (tłum. ks. Piotr Gąsior)
http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/gianna_molla/a_listy.htm
http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/gianna_molla/a_piotr.htm



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi



20 lat Ruchu Światło-Życie w naszej parafii

W styczniu wspólnota młodzieżowa Ruchu Światło-Życie w naszej parafii obchodziła 20-lecie swego powstania. W piątek 16 stycznia była celebrowana z tej okazji uroczysta Msza św. dziękczynna. Głównym celebransem był ks. Antoni Piotrowski, wieloletni opiekun Oazy.

O początku Ruchu w parafii przypominał najstarszy stażem były ministrant Darek Tkaczyk (służył do Mszy św. jeszcze na placu przy ul. Lanciego): *Podczas rekolekcji adwentowych w 1988 roku w naszej parafii pojawił się ks. Roman Trzeciński wraz z grupą ewangelizacyjną pod wodzą Darka Kwiatkowskiego z parafii przy ul. Romera (to chyba Wniebowstąpienia Pańskiego). Pierwszy raz słyszałem ludzi, którzy publicznie wyznawali wiarę i mówili o jej owocach w swoim życiu. Rekolekcjonista bardzo starannie przygotowywał nas do sakramentu pokuty. Odbyłem spowiedź z całego życia właśnie u niego i usłyszałem, że bardzo potrzebuję miłości. Ta oczywista prawda zaskoczyła mnie i jednocześnie do głębi poruszyła. Dzień później, gdy ks. Roman spytał, czy ktoś z uczestników pragnie dać świadectwo o owocach rekolekcji, sam bez chwili namysłu stanąłem przed całym kościołem i dzieliłem się tym, co się we mnie dzieje. Nie czułem wcale lęku ani skrępowania, tak jakbym nic innego wcześniej nie robił, tylko przemawiał przed setkami ludzi.*

Ze wspólnotą oazową Ruchu Światło Życie w naszej parafii zetknąłem się po raz pierwszy zaraz po jej spotkaniu, czyli ok. 20 lat temu. Nie, wtedy jeszcze nie byłem jej członkiem. Miałem zaledwie 10 lat, a tak młodych i niepoważnych osób wtedy do Oazy nie przyjmowano. Byłem jednak już wtedy ministrantem i w każdy piątek po zbiórce wychodząc z kościoła spotykałem grupę fajnej, roześmianej młodzieży z gitarami. Strasznie mi imponowali, więc z kilkoma kolegami ministrantami podjęliśmy próbę wstąpienia w szeregi ruchu. Usłyszeliśmy jednak, że jesteśmy za mali i że nas nie chcą. To był prawdziwy cios. Wraz z grupą ministrantów postanowiliśmy się zemścić i od tej pory przez kilka miesięcy wychodząc w owe piątki z zakrystii podbiegaliśmy pod okna salki katechetycznej, gdzie odbywały się spotkania oazy i krzyczeliśmy na całe gardło: „SEKTA SEKTA” – i uciekaliśmy. Po kilkunastu tygodniach jednak nam się to znudziło.

Przez następne lata nie myślałem o wstąpieniu do oazy. Przełom nastąpił, gdy byłem w 8. klasie. Przed Wielkanocą w naszej parafii zorganizowano rekolekcje ewangelizacyjne, które prowadził ks. Roman Trzeciński. To właśnie w ich trakcie zrozumiałem, że moja wiara jest dość płytka i wynika raczej z tradycji rodzinnej niż z własnego wyboru.

Po kilku spotkaniach w słynnej salce przy kaplicy (teraz młodzież ją trochę udomowiła) przenieśliśmy się do parafii przy Romera (nie mieliśmy jeszcze swoich animatorów ani moderatora) i tam uczestniczyliśmy w spotkaniach modlitewnych i przygotowywaliśmy się do rekolekcji wakacyjnych. Przeżyłem też swoją pierwszą oazę modlitwy. To były kosmiczne przeżycia. Jadłem posiłek, na który moja dusza czekała wiele lat, choć o tym nie wiedziałem. Po wakacjach ściągnęliśmy do naszej parafii animatora z rekolekcji wakacyjnych Michała Szczepanowskiego i zaczęła się regularna formacja.

W czerwcu 1993 r. rozpoczął pracę w parafii ks. Robert Kamiński i on zaopiekował się grupą oazową. Ten okres pamiętam już dość dobrze. Ksiądz Robert wyjeżdżał z młodzieżą na zimowiska i letnie wakacje w góry, skąd potrafił przyjechać w sobotę wieczorem „rakieta”, czyli dość sfatygowanym dużym fiatem, by w niedzielę odprawić Mszę św. i wrócić do młodzieży. Ksiądz Robert był w parafii do czerwca 1999 r. Po jego odejściu przez pewien czas Oazą opiekował się ks. Wiesław Kosiński i ks. Maciej Wiącek. W 2000 r. przyszedł do naszej parafii ks. Antoni Piotrowski, kapłan o wieloletnim doświadczeniu w Ruchu Oazowym. Przejął on opiekę nad Oazą, praktycznie organizując ją niemal od nowa. Po jego odejściu w 2005 r. opiekunem Oazy jest ks. Adam Wyszyński. Jest on także opiekunem wywodzącego się z ruchu oazowego Kościoła Domowego.

KS

Tydzień po rekolekcjach pojawiłem się na pierwszym spotkaniu Oazy. I od razu wielki szok: wszyscy się znają, przytulają. Czułem się, jakbym wylądował na jakiejś innej planecie. Jednak z każdą minutą miałem poczucie, że dobrze zrobiłem, że z tymi ludźmi szybko znajdę wspólny język. Z każdym tygodniem czułem, że także moja wiara staje się bardziej dojrzała. Zostałem na dobre. Po kilku miesiącach, w wakacje, wyjechałem na rekolekcje I stopnia do Murzasichla. Od tej pory życie oazy stało się moim życiem. Z utęsknieniem wyczekiwałem piątkowych spotkań modlitewnych. W wakacje jeździłem na kolejne rekolekcje.

Z czasem zostałem animatorem a później odpowiedzialnym świeckim wspólnoty. Myślę, że w tym czasie udało nam się zintegrować wspólnotę z parafią (wcześniej działała trochę obok niej), a szczególnie z grupą ministrantów. Z drugiej strony aktywniej zaczęliśmy brać udział w życiu Ruchu w całej Warszawie. Teraz, choć we wspólnocie już nie jestem, zawsze bardzo ciepło o niej myślę, staram się uczestniczyć w prowadzonych przez nią Mszach Świętych. Choć z tych, którzy wraz ze mną zaczęli, nie ma już nikogo, a tych, których znam, też jest już niewielu, to i tak zawsze Ruch pozostanie dla mnie ważnym elementem naszego Kościoła.

MARCIN

Drogie dzieci!

Już drugi miesiąc trwa rok 2009.

Tak jak w poprzednich latach, w pierwszy jego dzień, 1 stycznia, obchodzony był Światowy Dzień Pokoju. Na ten dzień Ojciec Święty wydaje specjalne Orędzie. Nie muszę was przekonywać, jak ważny jest pokój – na świecie, ale też w Ojczyźnie i w każdej rodzinie. A jak to jest z pokojem na waszym podwórku i w waszej klasie?

Co zrobić, żeby wszędzie panował pokój?

Spróbujcie odnaleźć odpowiedź w zamieszczonych niżej opowiadaniach.

Wasz dziadek



Zakład pomiędzy Wiatrem i Słońcem

Wiatr i Słońce dyskutowały żywo nad tym, kto z nich jest silniejszy. Postanowiły, że zwycięzcą będzie ten, komu uda się zdjąć ubranie wędrowcowi, który właśnie przechodził.

Rozpoczął Wiatr: wziął rozbieg i zaczął dmuchać ze straszną siłą.

Ale im bardziej dmuchał, tym bardziej wędrowiec otulał się. Co więcej, gdy podmuch wiatru stał się mroźny, mężczyzna włożył na siebie drugi płaszcz.

Wyczerpany Wiatr przekazał wędrowca Słońcu, które zaczęło ogrzewać powietrze. Gdy człowiek zdjął dodatkowy płaszcz, Słońce zaczęło grzać coraz silniej. Wędrowiec, nie mogąc znieść tego upału, zdjął z siebie wszystko i wskoczył do rzeki, by wykąpać się.

Kruki

Fruwając pomiędzy domami w poszukiwaniu pożywienia, kruk znalazł ładny kawałek mięsa w pojemniku na śmieci, należącym do restauracji. Złapał mięso dziobem i wzbił się w powietrze, chcąc poszukać sobie spokojnego kąta i tam się posilić.

Dziesiątki kruków, głośno kracząc, spadło na niego, chcąc wyrwać mu zdobycz. Uderzały go dziobami i pazurami. Nastąpił nieopisany zgilek.

Ale kruk nie uczestniczył w nim. Otworzył dziób i porzucił kawałek mięsa żarłocznym towarzyszom. Potem wzniósł się w górę i powiedział: Teraz wreszcie całe niebo należy do mnie!

Dwa bloki lodu

Były kiedyś dwa bloki lodu. Powstały w czasie długiej zimy i patrzyły na siebie z ostentacyjną obojętnością. Naturalnie ich stosunki cechował pewien chłód. Jakies dzień dobry, czasami dobry wieczór, ale nic poza tym. Nie potrafiły, jak to się mówi, przełamać lodów. Były szare i smutne. Każdy z nich myślał, o drugim: Mógłby wyjść mi naprzeciw! Ale bloki lodu same nie mogą się poruszać. Każdy z nich myślał: Jeśli on zrobi krok w moim kierunku, ja uczynię podobnie.

Ale nic się nie działo i każdy blok coraz bardziej zamykał się w sobie. Po kilku miesiącach, w południe, gdy

słońce rozgrzało powietrze, jeden z bloków zauważył, że stopił się trochę, stając się przezroczystym strumyczkiem wody. Poczuł się inaczej, nie był już tym samym blokiem lodu. Również drugi blok stwierdził to samo.

Codziennie z bloków spływały teraz dwa strumyki, które potem łączyły się, tworząc czyste jezioro, w którym odbijało się niebo. Dwa bloki lodu czuły jeszcze swe zimno, ale też swą kruchość, dobrą wolę i niepewność. Odkryły, że są utworzone podobnie i że w rzeczywistości potrzebują siebie. Nadeszły dzieci i na wody jeziora spłynęły plastikowe łódki. Wietrzyk popychał łódki, a dzieci śmiały się szczęśliwe. W tym ich szczęściu odbijały się dwa bloki lodu, które odnalazły swe serce.

Dwie kózki

Pewnego dnia na wąskiej kładce, która przerzucona była nad rwącym i głębokim potokiem, spotkały się łepki w łepki dwie kózki, idące z przeciwległych brzegów. Obydwie chciały przejść przez mostek.

– Usuń się, – zawołała pierwsza.

– Zwariowałaś?, – burknęła druga.

– To ja pierwsza weszłam na mostek!

– To już jest największa bzdura! Czy nie widzisz, że ja jestem starsza od ciebie? Ustąp mi miejsca!

– Jeśli o to chodzi, to ja jestem o wiele silniejsza!

Żadna nie chciała ustąpić. Nadal obrażały siebie i to w sposób coraz bardziej agresywny. Dotknęły się różkami i wtedy rozpetęła się walka. Dwie kózki wpięły się nawzajem o kilka kroków, a potem z rozpędem uderzyły w siebie. Przy trzecim gwałtownym starciu, obie kózki straciły równowagę i spadły do pieniającego się, rwącego wody strumienia.

* * *

Dzięki pokojowi uzyskuje się lepsze rezultaty niż używając siły. Stare przysłowie mówi: „Więcej much złapie się na jedną kroplę miodu niż na beczkę octu”. Znaczy to, że uprzejmość i serdeczność łatwiej zdobywają ludzi niż nieugiętość i złość. Także chciwość i zachłanność to pierwsi nieprzyjaciele pokoju.

Pokój oznacza wyjście z siebie i przekonanie, że inni są podobni do nas. Trzeba stopić egoizm i uprzedzenia. Pokój oznacza, że nikt nie powinien tracić. Przysłowie wschodnie mówi: „Gdy dwa słonie się kłócą, cała trawa zostaje zniszczona”. Kto się kłóci, zawsze sztykuje sobie biedę, choć pozornie zwycięża.

Łagodność gwarantuje pokój. My, ludzie, w pewnym sensie zachowujemy się jak małe zwierzęta, nie mające ani futerka, ani ostrych zębów dla obrony. Broni nas nie złość, ale zdolność kochania i umiejętność przyjmowania ofiarowanej nam miłości. Prawdziwą siłą człowieka jest czułość.

Bruno Ferrero, *Przypowieści & Opowiadania*,
Wydawnictwo Salezjańskie 2001

Ks. Edward Staniek

(1)

Napełniajcie ziemię...

Jako chrześcijanie modlimy się mniej lub bardziej systematycznie, z obowiązku albo z potrzeby serca. Czasem, gdy przytłoczą nas problemy po ludzku nie do rozwiązania. Rzadziej, by za coś Bogu podziękować. Czy tak naprawdę umiemy się modlić? Czym dla nas jest modlitwa? Pragniemy zachęcić naszych Czytelników do lektury cyklu rozważań ks. Edwarda Stańka „Bóg mówi do człowieka – Tajemnica modlitwy” zamieszczonych w 2006 r. w „Źródle” i wydanych później w formie książkowej przez Wydawnictwo SALWATOR w Krakowie. Cykl zawiera 45 rozważań opartych na Starym Testamencie.

Cykl rozważań będzie refleksją nad słowami, jakie Bóg skierował i nadal kieruje do człowieka. Naszym przewodnikiem będzie tekst Starego Testamentu. Są to słowa skierowane często do konkretnego odbiorcy – do Abrahama, Jakuba, Mojżesza – które stanowią dla nas pewien wzór modlitwy. Ona bowiem polega na słuchaniu Boga. Rozważymy nie tylko treść słów Boga, ale i reakcje na nie tego, kto je usłyszał. Wiele z nich było skierowanych do konkretnej jednostki, ale skoro zostały zapisane w Piśmie Świętym, są adresowane do wszystkich, którzy z wiarą podchodzą do tekstu natchnionego.

Jesteśmy przyzwyczajeni do nazywania modlitwą naszych słów skierowanych do Boga. W modlitwie jednak o wiele ważniejsze jest słowo Boga skierowane do nas niż nasze do Niego. Przestrzega przed tym sam Jezus mówiąc: *Ojciec wasz wie, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie* (Mt 6,8). Słowa kierowane do Boga, z zapomnieniem o tym, że On wie, o co chcemy Go prosić, w rzeczywistości nie posiadają adresata. Człowiek je wypowiada, a tak na dobrą sprawę nie jest świadom, że sam Bóg patrzy na niego i uważnie słucha każdej jego myśli i każdego uderzenia serca. W doskonaleniu modlitwy najważniejsze jest opanowanie sztuki słuchania Boga, bo dopiero wówczas modlitwa staje się wzajemną komunikacją, a nie monologiem.

Autor Księgi Rodzaju, opisując stworzenie świata, posługuje się kilkakrotnie określeniem: *Bóg rzekł... i stało się tak*. Odsłania więc twórczą moc słowa Bożego. Ale to słowo nie było skierowane do nikogo. Ono stwarzało to wszystko, co zawiera kosmos i ziemia. Autor dodaje również, że Bóg nazywa poszczególne dzieła: *Nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą* (Rdz 1,5).

Nas interesują słowa skierowane do człowieka. Autor już w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju zanotował: *Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi* (Rdz 1,27-28).

Co Bóg mówi do człowieka w pierwszych słowach skierowanych do niego? Mówi o zadaniach, jakie czekają go na ziemi. Przedstawia program, jaki winien człowiek zrealizować. Odsłania jeden z ważnych celów pobytu ludzi na ziemi. Bóg chce, by ziemia była zamieszkała przez ludzki rodzaj. Traktuje ziemię jako dom stworzony przez Niego dla potomków Adama i Ewy.

Takie zadanie jest połączone z odpowiedzialnością za przekaz życia. Stwórca składa tę odpowiedzialność w ręce człowieka. Troska o przekaz życia jest podstawowym zadaniem każdego z nas. Dziś wiemy, jak złożone jest to zadanie, jak w pewnych sytuacjach trudne, ale wciąż ono stanowi wykładnik wielkości człowieka i realizacji jego powołania. Nie chodzi tu tylko o samo zrodzenie własnego dziecka, ale o odpowiedzialność za wypełnianie ziemi potomstwem, odpowiedzialność za przyszłe pokolenia. Na każdym człowieku ta odpowiedzialność spoczywa i każdy zostanie z niej rozliczony przez Boga. To nie tylko słowo skierowane do Adama i Ewy, to słowo Boga skierowane do każdego człowieka. Trzeba je usłyszeć i należy sprawdzić, w jakiej mierze jesteśmy odpowiedzialni za przekaz życia w naszej ludzkiej rodzinie.

Należy podkreślić, że jest to pierwsze słowo skierowane przez Boga do człowieka, i że odpowiedzialność za przekaz życia jest kamieniem węgielnym wszelkiej odpowiedzialności przed Bogiem, jakiej człowiek dostępuje. Złożenie bowiem odpowiedzialności w ręce człowieka przez samego Boga jest znakiem Jego wielkiego zaufania do nas i dowartościowania nas w całym widzialnym świecie. Jakakolwiek ucieczka od tej odpowiedzialności jest świadectwem niedojrzałości człowieka. W tej sytuacji jeśli ktoś świadomie i dobrowolnie rezygnuje z własnego potomstwa, winien sprawdzić, w jakiej mierze pomaga innym w wypełnieniu tego zadania.

Drugie zadanie zlecone przez Boga człowiekowi jest zawarte w słowach: *Abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi*. To zadanie jest połączone z odpowiedzialnością za wszystkie formy życia na ziemi. Tej odpowiedzialności nie podejmuje żadne inne widzialne stworzenie. Za losy życia na ziemi jest odpowiedzialny każdy z nas. Słowo jest skierowane przez Boga do każdego człowieka, a nie tylko do pierwszych rodziców. To jest Boży program odpowiedzialności za życie. Zadanie ma być wykonane. Wola Boga jest precyzyjnie określona. Budowniczy świata i Stwórca człowieka polecił zapisać te swoje słowa w Biblii, bo są one aktualne we wszystkich pokoleniach. Nikt z czytających Pismo Święte nie może się usprawiedliwić tym, że tych słów nie zna. Dotyczy to wszystkich działań, jakie podejmuje każdy z nas indywidualnie, kiedy od naszych decyzji zależy los i życie tego, co zostało stworzone. Dotyczy to również działań, którymi zajmuje się ekologia. Człowiek jest odpowiedzialny za czystą wodę w rzekach, jeziorach, morzach i oceanach. Jej bowiem czystość jest troską o żyjące w niej stworzenia, nie mówiąc o tym, że jest troską o najważniejszy czynnik naszego życia na ziemi.

dokończenie ze str. 11  Zanieczyszczona woda zabija. Jako chłopiec chodziłem po rzece łowiąc raki... Od 50 lat w tej rzece nie ma tych stworzeń. Wyginęły, gdy do uprawy roli zastosowano chemię. To mały przykład. W skali świata takich przykładów są miliony, a wiele z nierozważnych działań człowieka doprowadziło do wymarcia licznych gatunków.

Podobnie jest z czystym powietrzem, w którym tlen jest naszym najcenniejszym i podstawowym pokarmem. Bez niego umieramy w ciągu kilkudziesięciu sekund. Bóg na samym początku powiedział, że to my jesteśmy odpowiedzialni za losy życia na ziemi.

W świetle tych słów Boga należy również spojrzeć na podejście właścicieli do zwierząt, ptaków, ryb hodowlanych. Czy zawsze te Boże stworzenia w rękach człowieka służą i są otoczone szacunkiem? Czy nie jest im zadawane cierpienie, tylko dlatego, że człowiek zaniedbał troskę o ich pokarm, higienę, o warunki, w jakich przebywają. Odniesienie do tego, co żyje, a co Bóg oddał w nasze ręce, odsłania serce człowieka. Kto nie szanuje istot żywych, sam siebie nie szanuje.

Można tu zatrzymać się nad pytaniem: Jaki stosunek do życia na ziemi mają inne religie na świecie, począwszy od tych, które wyznają plemiona Oceanii, dżungli nad Amazonką, czy też mieszkające w dorzeczach

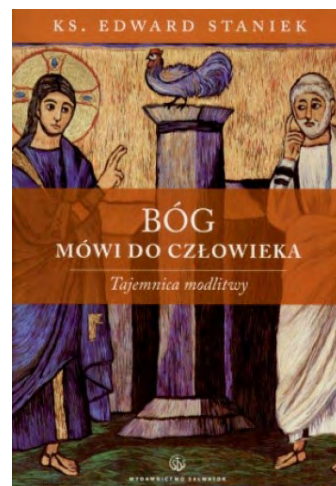
Konga, a skończywszy na ekologicznych programach zawartych w wielkich religiach? Wyznawcy Allacha – przykładowo – zaliczają zatrucie wody do ciężkich grzechów.

Wiele z tych ekologicznych programów jest ważnym elementem w praktykach religijnych hinduizmu, buddyzmu, konfucjonizmu, judaizmu, a przecież te religie niosą w sobie prawdę tego najstarszego słowa skierowanego przez Boga do ludzi. Bóg ciągle mówi... A jak Go słuchamy? Jak wypełniamy Jego Wolę? Jak często dziś sami jesteśmy odpowiedzialni za wiele schorzeń, które są następstwem ucieczki od odpowiedzialności za czyste powietrze, za czystą wodę, za czystą glebę... Usłyszeć Boga i wykonać Jego słowo skierowane do nas to początek modlitwy.

Ks. Edward Staniek

Bóg mówi do człowieka – Tajemnica modlitwy

<http://www.zrodlo.krakow.pl/Archiwum/2006/18/04.html>



Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca

Minał kolejny rok uczestnictwa naszej parafii w „adopcji na odległość” wspierającej działalność edukacyjną polskiej misji w parafii św. Piotra i Pawła w Bertoua w Kamerunie, którą kieruje ks. Dariusz Godawa OP. Uczestniczy w niej od 2002 r. stale ok. 60 osób, chociaż ich lista ulega pewnym zmianom – jedni odchodzą, ale tak się składa, że na ich miejsce przychodzą nowi „przybrani rodzice”. Miesięczne wpłaty wynoszą 10 zł. Nie wszyscy wywiązują się z nich w pełni, ale są też osoby, które dokonują większych wpłat. W ciągu 2008 r. na konto parafii w Bertoua zostało wpłacone ok. 7.500 zł.

Misja Kamerun od wielu lat prowadzi działalność charytatywną dzięki wsparciu darczyńców z Polski i innych krajów. Jest to z reguły indywidualna pomoc osób o gorącym sercu. Tymczasem kilkoro młodych i odważnych ludzi stwierdziło, że w grupie można zdziałać o wiele więcej. A mając odpowiedni status prawny, o wiele skuteczniej będzie można organizować pomoc dla dzieci w Bertoua. Z tego powodu, po 9 miesiącach walki z urzędami oraz Krajowym Rejestrem Sądowym, we wrześniu 2008 r. udało się zarejestrować **Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca**. Objęło ono swoją opieką naszą Misję Kamerun. Pomysłodawczynią była Katarzyna Rubel, która w ubiegłym roku odwiedziła misję i na miejscu zapoznała się z jej pracą i problemami.

Zapraszamy wszystkich chętnych do zapisywania się do Stowarzyszenia. Dzięki sformalizowaniu Państwa pomocy w postaci Stowarzyszenia, będziemy mogli starać się o dodatkowe dofinansowanie przez instytucje publiczne oraz międzynarodowe, a nasi darczyńcy będą mogli skorzystać z przewidzianych ulg podatkowych (osoby fizyczne 6%, osoby prawne 10%), a za jakiś czas dodatkowy 1% po uzyskaniu statusu organizacji pożytku publicznego.

Aby zostać członkiem stowarzyszenia należy:

1. Wypełnić deklarację członkowską (można ją pobrać ze strony internetowej Stowarzyszenia http://dziecislunca.free.ngo.pl/_strona/Dzialania.htm lub strony misji <http://www.misja-kamerun.pl>).
2. Wpłacić składkę członkowską na konto Stowarzyszenia.
3. Wysłać deklarację na adres Stowarzyszenia.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ DZIECI SŁOŃCA
KRS 0000313743

Konto bankowe:

PKO BP SA Będzin 03 1020 2498 0000 8002 0268 4942
REGON 2410170924, NIP 634 269 62 26

Kontakt: e-mail: dziecislunca@free.ngo.pl

adres korespondencyjny

ul. Kościuszki 7/42, 41-300 Dąbrowa Górnicza

Zajrzyj na stronę Stowarzyszenia!

http://dziecislunca.free.ngo.pl/_strona/Dzialania.htm

Pobierz Statut, Odpis z KRSu i Deklarację członkowską.

Pamiętaj! Razem możemy zdziałać więcej!

KS

Nowe pisma katolickie

Pragniemy polecić naszym Czytelnikom nowe pismo katolickie, które pojawiło się w maju ub. roku. Jest to dwumiesięcznik „PRZYJDŹ” – magazyn poświęcony odkrywaniu duchowości Jana Pawła II. Jak piszą w podtytule wydawcy pisma, jest to „pismo dla tych, którzy chcą bardziej być”. W każdym numerze są „rozważania na temat dokumentów papieskich i twórczości artystycznej”, „rozmowy z osobami związanymi z Janem Pawłem II”, „wspomnienia tych, którym osoba Jana Pawła jest szczególnie bliska”, „reportaże o ludziach i miejscach związanych z Janem Pawłem” itp.

Tematem wiodącym Numeru 3 – Styczeń-Luty 2009, (do nabycia w kiosku parafialnym) jest „W stronę człowieka”. Są w nim m.in. „Trzy spojrzenia na encyklikę *Redemptor Hominis*” – dziennikarza, młodego doktora i filozofa, z wprowadzeniem ks. Krzysztofa Ołdakowskiego i „Najważniejsze słowa z encykliki *Redemptor Hominis*”. Warto szczególnie zwrócić uwagę na tekst „Powrócić do Chrystusa” z posynodalnej adhortacji *Ecclesia in Europa*, którą Papież ukończył w czerwcu 2003 r. Jest ona swoistym dopełnieniem encykliki *Redemptor Hominis*.

W numerze jest także pierwszy odcinek wspomnień „Nie cały świat jest tutaj” ks. Krzysztofa Ołdakowskiego, który przez 15 lat towarzyszył Janowi Pawłowi w pielgrzymowaniu po świecie.

Wśród świadectw chciałbym polecić także tekst „Musicie od siebie wymagać – Jan Paweł II w życiu pewnej maturzystki”.

Szukałem Was.

Teraz Wy przyszlście do mnie – te słowa Jana Pawła II, wypowiedziane z najwyższym wysiłkiem na krótko przed śmiercią, są jakby podsumowaniem całej drogi Jego życia, drogi Jego apostolskiego posługiwania. Tak. On nas szukał. Szukał wszystkich. Szukał w górach i nad morzami, w parlamentach i w wiejskich chatkach, szukał w szpitalach i w więzieniach. Szukał, bo wiedział, że Bóg, ten Bóg, którego On tak bardzo umiłował, zaczął szukać jako pierwszy i nadal szuka, dopóki nie znajdzie wszystkich, którzy pobił.

Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz? – pyta zadziwiony psalmista. Kim jest człowiek, że Bóg tak bardzo się o niego troszczy? Temu pytaniu poświęcamy kolejny numer magazynu PRZYJDŹ! Jest to numer szczególny, bowiem odtąd magazyn będzie ukazywał się regularnie, co dwa miesiące.

Można jeszcze nabyć numery archiwalne:

Nr 1 – TOTUS TUUS MARYJO i

Nr 2 – KIEDY MYŚLĘ JAK OJCIEC.

www.przyjdz.pl

KS



Wolontariat w Kamerunie

Czy chcesz uczyć w naszej szkole?

Czy chcesz dać serce naszym dzieciom?

Poszukujemy wolontariuszy!

Jeżeli chcesz przeżyć przygodę swojego życia, a znasz francuski i lubisz dzieci, to mamy dla Ciebie wyjątkową propozycję. Przyjedź do naszej misyjnej szkoły podstawowej i sprawdź się w roli nauczyciela. Przyjedź na 3 miesiące, semestr lub cały rok szkolny!

Wymagania:

- wykształcenie średnie,
- dobra znajomość języka francuskiego w mowie i w piśmie,
- umiejętność nauczania i chęć pracy z dziećmi,
- dobre zdrowie,
- chęć pomocy ubogim mieszkańcom Afryki.

Mile widziane, acz niekonieczne:

- doświadczenie w pracy z dziećmi

Zakres obowiązków:

- Nauczanie ogólne dzieci w klasach 0-5

Oferujemy:

- nocleg – prywatny pokój z łazienką (czasem brakuje wody) i dostępem do internetu,

- wyżywienie (w tym dla odważnych możemy zaoferować węże, małpy i inne specjały),
- dla chętnych wypad na 3 dniowy survival do wioski Mambaya lub nad wodospady Betare Oya,
- referencje.

Jeśli zastanawiasz się, jakie są warunki życia w Bertoua, przeczytaj wspomnienia naszych gości. O tym jak się przygotować do wyjazdu, możesz przeczytać na www.misja-kamerun.pl.

Jeśli myślisz, że powyższa oferta jest dla Ciebie interesująca, wyślij CV i list motywacyjny na adres info@misja-kamerun.pl.





Caritas zadaniem Kościoła i powinnością ludzi wierzących

Caritas AW przekazuje niniejszym aktualną informację na temat sposobu wypełniania deklaracji podatkowych za rok 2008 tytułem przekazania 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Informacje podane w ubiegłym roku w dużej mierze straciły aktualność.

Aby przekazać 1% swojego podatku na rzecz Caritas AW, należy odszukać w swoim formularzu podatkowym część zatytułowaną: „**Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego**”, a następnie wpisać pod odpowiednią pozycją:

- 1) nazwę Caritas Archidiecezji Warszawskiej,
- 2) numer KRS 0000225750,
- 3) obliczoną kwotę 1% podatku po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

W zależności od formularza podatkowego są to:

- PIT-28: pozycje 129, 130, 131;
 PIT-36: pozycje 305, 306, 307
 PIT-36L: pozycje 105, 106, 107
 PIT-37: pozycje 124, 125, 126
 PIT-38: pozycje 58, 59, 60

Caritas AW chętnie przekaże uzyskane środki z powrotem na dzieła miłosierdzia w parafii płatnika podatku. W tym celu płatnik musi zidentyfikować swą parafię i samego siebie dokonując w następnej części formularza podatkowego zatytułowanej „**Informacje uzupełniające**” odpowiedniego wpisu:

Caritas w parafii bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie

oraz zgadzając się przez zaznaczenie krzyżykiem odpowiedniego pola na przekazanie przez Urząd Skarbowy do Caritas AW jego imienia, nazwiska, adresu i wysokości przekazanej kwoty. W zależności od formularza podatkowego są to:

- PIT-28: pozycje 133, 134
 PIT-36: pozycje 309, 310
 PIT-36L: pozycje 109, 110
 PIT-37: pozycje 128, 129
 PIT-38: pozycje 62, 63

Sam decyduj,
na co idą Twoje podatki

1%

Osoby, które w roku 2008 sprzedały mieszkanie, 1% podatku na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej mogą przekazać za pośrednictwem formularza PIT-39.

Mechanizm 1% podatku dla organizacji pożytku publicznego

Mechanizm 1% – określony w art. 27d ustawy z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych (j.t. Dz. U. z 2000 roku, Nr 14, poz. 176 z późn. zm.) – został wprowadzony ustawą z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96, poz. 873) jako szczególna forma wsparcia tylko i wyłącznie dla organizacji posiadających status organizacji pożytku publicznego.

Zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie każdy obywatel lub osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą może przekazać 1% podatku dochodowego na rzecz organizacji pożytku publicznego. Organizacją pożytku publicznego jest organizacja pozarządowa prowadząca działalność społecznie użyteczną w sferze zadań publicznych określonych w ustawie. Caritas Archidiecezji Warszawskiej posiada status organizacji pożytku publicznego.

Mechanizm 1% nie jest darowizną ani ulgą.

Darowizna

Środki na działalność Caritas Archidiecezji Warszawskiej można również przekazać drogą darowizny. Wówczas jej wartość (do określonej wysokości) podlega odpisaniu od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym. Ulgę związaną z darowizną mogą uzyskać podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych.

Caritas Archidiecezji Warszawskiej
 ul. Krakowskie Przedmieście 62
 00 322 Warszawa
 Bank Pekao S.A. V O/ Warszawa
 11 1240 1066 1111 0000 0006 0961

KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

[www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/Studia podyplomowe i kursy](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział_Pedagogiczny/Studia_podyplomowe_i_kursy)

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować pod adresem elektronicznym:

zmarek@jezuici.pl lub zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.



Od naszego mola książkowego

Książka, do której lektury pragnę tym razem zachęcić, jest dziełem znanej już w Polsce autorki powieści Debbie Macomber.

Zapuszczając się po raz pierwszy w obszar niebeletrystyki, ujawnia ona historię swojego życia, zachęcając czytelniczki do marzenia o wielkich sprawach. Przypomina im, że zostały stworzone z pewnym zamyśłem. Kiedy zaczynają rozpoznawać swoje najgłębsze pragnienia, odkrywają Boży plan dla swego życia.

„Każda, wzięta z życia historia, którą opowiada Debbie, ma na celu

przemienić twoje tajemne marzenia w marzenia wypowiedziane, a marzenia wypowiedziane w rzeczywistość. (...) Zauważysz wplecione w tekst wersety biblijne, zwłaszcza w miarę zbliżania się do końca książki. (...) Szacunek Debbie dla Pisma Świętego jest oczywisty: Zostałyśmy stworzone, by nasiąkać nim, wdychać je, żyć nim, być nim” [z przedmowy do książki].

Debbie Macomber
*Boże ścieżki w naszym życiu.
Jak je odkrywać i nimi podążać*

Klub dla Ciebie
Warszawa 2008



Książka dostępna w bibliotece parafialnej!

Chrzty

11 stycznia

Patrycja Kęsik

Szymon Janusz Kirejczyk

Michał Józef Okoński

18 stycznia

Aleksander Zbigniew Jusiś

25 stycznia

Dominika Dejer, Tomasz Mulas

Leon Arkadiusz Szymański

31 stycznia

Klara Anna Rucińska

Śluby — 24 stycznia

Martin Wilsson

i Anna Katarzyna Garbaty



MITING AA

piątek, godz. 20.15,
sala w przedsionku kościoła,
wszystkie spotkania otwarte!

FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –
Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

 **Tel. 0 608 146 110** 

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.



Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

O. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POZYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.			
306. Nazwa OPP	Caritas Archidiecezji Warszawskiej		
306. Numer KRS	0 0 0 0 2 2 5 7 5 0	Wnioskowana kwota Kwota z poz.307 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz.188, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	307. 95 00 zł, gr
P. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE W poz.308 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz.309 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz.310 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art.45c ust.5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz.307.			
308.			
309.	Caritas w parafii bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie		310. Wyrażam zgodę ☒
PIT-36 (14)			

Fragment formularza PIT-36 z wpisem Caritas AW i parafii



Chór parafialny Angelicus

czwartek, godz. 20.00
w Domu Parafialnym

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00 w sali Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.30, sala św. Barbary
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II, III i IV – z liturgią chrzcielną);
18.00 (dla młodzieży); 20.00

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa:

czwartek: po Mszy św. o godz. 19.00



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

III niedziela miesiąca

dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30

dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00
sala katechetyczna Domu Parafialnego



Spotkania biblijne

środa, godz. 19.45, sala św. Barbary
Opiekun: ks. Janusz Wójcikowski

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:
poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
Spotkania grupy nauczycielskiej:
czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Akcja Katolicka

II czwartek miesiąca, godz. 20.00, Caritas

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek i piątek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 022 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

**Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735**

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna –

środa: 18.30-20.00, piątek: 17.45-19.15

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 022 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3
<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Kazimierz Sadowski. Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii